

z jazzem. Co z tego ma widzieć? Nic. Najwyżej utwierdza się w ugruntowanych wcześniej poglądach. A dane medium? Redaktor? Liczy na zwiększoną oglądalność czyli kasę. Rzadko takowe występy mają związek z kulturą słowa i kulturą w ogóle. A komunikacja? Ona tu w myśl przedstawionego wcześniej wzorca nie zachodzi. Nie zmieniają się poglądy obu stron, bo przecież moje musi być na wierzchu. Każdy okopuje się w swoich szanach nie dopuszczając do nich wroga. Nawet w relacjach rodzinnych strach taką dyskusję zaczynać. Awantura i jej konsekwencje nie są tego warte. Aż strach pisać, do czego może prowadzić zanikanie umiejętności skutecznego porozumiewania się. To już niech czytelnik dorozumie sam, codzienność pełna jest podpowiedzi. Odnosząc proces do biologii widzę narastający wrzód nieporozumień. Ten musi, jak to wrzód, kiedyś pęknąć. A może zważywszy polskie realia polityczne i obie aktualne wojny w Ukrainie i Iranie, to już się dzieje?

Janusz Ziamik

Katarzyna Godlewska i Teatr Terminus A'Quo Edwarda Gramonta

To było wydarzenie. Tak trzeba nazwać promocję książki poetyckiej pt. „Darkroom” Katarzyny Godlewskiej w Miejskim Domu Kultury Ratusz w Zduńskiej Woli. Promocja miała miejsce 17 kwietnia br., a jej istotę stanowił spektakl pod tym samym tytułem Teatru Terminus A'Quo, w reżyserii Edwarda Gramonta. Po spektaklu z autorką rozmawiała Anna Andrych, a o wartościach niezwyklej książki mówił jej redaktor i wydawca Andrzej Dębkowski (Wydawnictwo Autorskie Andrzej Dębkowski).

Katarzyna Godlewska – poetka, absolwentka filologii angielskiej oraz oligofrenopedagogiki. Jako czternastolatka wzięła udział w Konkursie O Laur Topoli, zostając jego laureatką. Wkrótce dołączyła do Klubu Literackiego Topola przy Miejskim Domu Kultury w Zduńskiej Woli. W 1995 roku, kiedy miała lat piętnaście, jej debiutancki tomik poetycki „Myślałam, że goni mnie życie” nominowano do Nagrody im. Jacka Bieriezina. Ukazały się kolejne zbiory poetyckie: „Poza tym nic” oraz „Jeszcze jedna opowieść”. Wiersze sięgały po nagrody, wyróżnienia, publikowane były w prestiżowych pismach literackich i kulturalnych, almanachach oraz antologiach poezji współczesnej.

W wieku osiemnastu lat została przyjęta do Związku Literatów Polskich, co było ewenementem. Po kilkunastu latach nieobecności wśród piszących, powrót do pisania wierszy i pokazania ich światu był dla niej kluczowy – dał jej energię i przekonanie, że wszystko jest możliwe. Choć wcześniej już zaczęła pisać prozę...

W grudniu 2025 roku otrzymała nową legitymację członkowską z rąk prezesa Zarządu Głównego ZLP Marka Wawrzewicza.

Szczególne miejsce w jej twórczości zajmuje dialog poezji z teatrem. W 2010 roku w Nowej Soli, podczas rozstrzygnięcia VIII Konkursu Poetyckiego O Strzałę Erosa (III nagroda), poznała Edwarda Gramonta. Czternaście lat temu ukazał się jej tom poetycki „Sister Kate”, z którego wiersze zostały zaadaptowane na scenę właśnie przez Edwarda Gramonta i Teatr Terminus A Quo. Spektakl miał swoją premierę 15 stycznia 2013 roku, podczas promocji tomu w Miejskim Domu Kultury w Zduńskiej Woli. Prezentowany jest w całym kraju. Kontynuacją współpracy poetki z reżyserem był także monodram „Twoja Kate”. Edward Gramont – założyciel, kierownik artystyczny i reżyser teatru alternatywnego Terminus A Quo (TAQ), działającego od pięćdziesięciu lat (1976) w Nowej Soli. Wykorzystywał m.in. eksperymentalne formy pracy scenicznej Jerzego Grotowskiego. Wie o tym, że uważany jest za wizjonera, skandalistę teatralnego, mistrza pióra i twardej ręki reżyserkiej. Ale także – wielkiego człowieka, ikonę miasta. Postrzega swoje miasto jako magiczne – w nim powstało wiele spektakli, w których w ciągu tych pięćdziesięciu lat wzięły udział rzesze aktorów i które obejrzały pokolenia młodych, a także starszych ludzi. Uważa, że istotą sprawczą Teatru Terminus A Quo jest moc tworzenia. Ta moc owładnęła jego postacią 4 stycznia 1976 roku. Pierwszy scenariusz powstał nad „Poematem o zbawieniu świata” Jacka Gulli, a premiera spektaklu odbyła się 4 czerwca tegoż roku. W dorobku Gramonta i Teatru są: spektakle sceniczne, spektakle plenerowe, monodramy.

Podczas Gali Jubileuszowej w Bibliotece Wojewódzkiej w Zielonej Górze w styczniu 2026 roku miała miejsce również promocja książki Mirosławy Szott „GRAMONT”. Twórca Teatru Terminus A Quo powiedział, że każda z 300 premier była tym, co mu w duszy grało. W tym duchu i przekonaniu ukształtował pokolenia Nowosolan, którym bliski był i jest teatr.

Obecna na Gali Jubileuszowej w Zielonej Górze oraz w Teatrze w Nowej Soli była zaproszona wśród innych gości Katarzyna Godlewska.

„Darkroom” to kolejny projekt, łączący poezję Godlewskiej z formą teatralną. Spektakl przekształcił trudną poezję w performatywne wydarzenie, angażując zmysły widza, ożywiając słowa i emocje zawarte w tekście. Na widowni były osoby, które mają jeszcze w pamięci spektakl z 2013 roku – „Sister Kate”. Podczas naszej rozmowy po spektaklu Katarzyna powiedziała m.in.: „Jestem bardzo wzruszona, bo długo czekałam na ten moment i cieszę się, że są tu osoby mi bliskie.

Chciałam, żeby Edward zaprezentował swoją sztukę jako pierwszy – to pomaga mi uporządkować własne myśli. Nie przygotowałam się wcześniej, chciałam najpierw poczuć spektakl i dopiero potem się do niego odnieść. Niezwykle jest zobaczyć swoje teksty na scenie – to zupełnie inne doświadczenie niż samo pisanie.

Tytuły książek nie były planowane od początku. „Sister Kate” zaczerpnęłam z piosenki, której słuchałam w trudnym czasie. „Darkroom” pojawił się naturalnie i wydał od razu właściwy.

Przez długi czas myślałam, że nie wrócę do pisania, bo życie potoczyło się inaczej i brakowało na to przestrzeni. W pewnym sensie „Darkroom” mnie uratował – teksty już istniały i wiedziałam, że chcę je dokończyć. Jego początki były związane z wydarzeniami sprzed wielu lat. Dziś patrzę z dużym dystansem – to nie są już wiersze tak osobiste jak kiedyś. Praca nad nimi teraz była bardziej rzemieślnicza niż emocjonalna. Skupiałam się na dopracowaniu formy i aktualnym brzmieniu. „Darkroom” w pewnym sensie jest kontynuacją historii tej samej bohaterki. Najpiękniejsze w tym wszystkim jest jednak to, że tekst zaczyna żyć własnym życiem – reżyser i aktorzy nadają mu nowe znaczenia – nie jest tylko moją historią. Trochę wciąż czuję, że to moje, a trochę, że już nie – i to jest fascynujące.

Często w życiu mam momenty, w których zaczynam coś od nowa – i teraz właśnie taki przeżywam. Nie zawsze jest łatwo, ale to bardzo bogate doświadczenie”. Katarzyna Godlewska jest nie tylko poetką, ale także społeczniczką – współzałożycielką i wiceprezeską Fundacji MAMY HUŚTAWKĘ, wspierającą matki dzieci z niepełnosprawnością. To wsparcie Katarzyna czerpie także dla siebie. Właśnie jako mama dzieci z niepełnosprawnością studiowała też pomocną oligofrenopedagogikę. Poprzez trudy życia codziennego oraz zaangażowanie społeczne, jej wiersze uzyskują wymiar głęboko osobisty i zarazem uniwersalny. Andrzej Dębkowski, redaktor i wydawca książki „Darkroom”, opatrzył ją wstępem pt. *Sister Kate i anatomia ciemności. Opowieść o przestrzeniach, w których rodzi się bliskość*. Cytuję kilka zdań, zamieszczonych na IV stronie okładki: „Darkroom” jest książką dla tych, którzy wiedzą, że literatura potrafi być jak ciało: zranione, napięte, drżące, żywe. Dla tych, którzy nie boją się półmroku. Dla tych, którzy rozumieją, że prawdziwa bliskość zaczyna się tam, gdzie kończy się wygoda. (...) Wejście do ciemni jest zawsze ryzykiem. Można stracić obraz, można stracić światło, można stracić siebie. Ale można też – jak w tej książce – odnaleźć prawdę, której na co dzień unikamy: że najważniejsze procesy emocjonalne, te, które decydują o naszym losie, odbywają się w miejscach niedoświetlonych. „Darkroom Katarzyny Godlewskiej to właśnie taka książka: nie o ciemności, lecz z ciemności. Książka, która prowadzi do jasnego pokoju, ale pokazuje, że w ciemnym pokoju powstaje wszystko, co prawdziwe. Warto wejść”.

Anna Andrych